

An illustration of a young girl with short, light-colored hair, wearing a dark jacket and a colorful striped scarf. She is looking up with an open mouth, as if in awe or surprise. In the dark night sky, a large, full moon is visible. A blue, winged creature with large, feathered wings and a white face is flying towards her. The creature is holding a yellow envelope with a red wax seal. The girl's hands are raised in front of her, reaching towards the creature. The overall style is a soft, painterly illustration with a dark, moody background.

# Newsville

WYDANIE XXXII



# Spis treści

Osobistości od drugiej strony: Larissa White.....	3
„Mroczna wyrocznia” od Ricka Riordana czyli grecki bóg ląduje w ludzkim świecie.....	6
ZŁOŚLIWY, PRZEMĄDRZAŁY I MAPA .....	8
Skrzacia kuchnia: malinowy przysmak sów .....	14
Plotczkowy świat.....	15
Nieco więcej o Oliverze Wood.....	18
Dirikrak – co i jak? .....	19
Humor z murów naszej szkoły .....	20
Pośród ankiet.....	22
Magiczna Pani radzi .....	24
Strefa rozrywki.....	25

# Osobistości od drugiej strony: Larissa White



*Kilka osób, które pracują w naszej Akademii od dłuższego czasu, pamięta ją z okresu pełnienia funkcji dyrektora Ramesville, część kojarzy, że ktoś taki istniał na podstawie wpisu w Izbie Pamięci, a reszta zapewne nie ma pojęcia, kim jest. Ten artykuł poświęciłam rozmowie z Larissą White, która wprawdzie ani nie zasiada na stolku dyrektorskim, ani nie wykłada żadnego przedmiotu, ale jest duszą naszej szkoły i jej nierozdzielną częścią. Dlaczego zdecydowała się przyjść do Świata Magii? Jak wspomina pobyt w naszej Akademii? Na te oraz na wiele innych pytań poznacie odpowiedzi, czytając poniższą rozmowę.*

\*Uśmiechnęła się serdecznie do kobiety i uściśnęła jej dłoń na powitanie. Następnie otworzyła notesik i zerknęła na pierwsze pytanie, które przygotowała sobie do zadania.\* Na początek może zaczniemy od czegoś luźnego i prostego. Jak zaczęła się pani przygoda w Świecie Magii?

\*Poprawiła się na fotelu i zastanowiła nad zadaniem pytaniem.\* Początek mojej przygody w Świecie Magii... Pierwszy raz do tego magicznego środowiska dołączyłam w 2008 roku, jednak nie od razu trafiłam na chat. Najpierw „żyłam” na fikcyjnym koncie na Naszej Klasie. Wcielałam się wtedy w postać Hermiony Granger. Zabawiłam tam sporo czasu, dopóki znajomy namówił mnie do wkroczenia w ten właściwy ŚM. Byłam bardzo ciekawa więc nie zwlekałam długo i skorzystałam z jego zaproszenia. Pierwszą moją szkołą była Akademia Magii Enervate, którą pomyślnie skończyłam i podjęłam tam swoją pierwszą pracę jako nauczycielka

wróżbiarstwa oraz wampirologii.

\*Uśmiechnęła się delikatnie.\* Po jakimś czasie odkryłam kolejną szkołę, którą była właśnie Akademia Magii Ramesville, i tam już – że tak powiem – „zapuściłam korzenie”. \*Zaśmiała się i spojrzała na redaktorkę, czekając na kolejne pytanie.\*

\*Skończyła pospiesznie notowanie, po czym spojrzała na kobietę.\* Posiada pani imponujący staż w Świecie Magii. Niewiele osobom to się udaje. Większość albo szybko rezygnuje, albo zostaje, ale nie realizuje się w żadnej dziedzinie magii... Jestem pod wrażeniem pani wytrwałości i cierpliwości. Parę lat temu nasza Akademia przeżywała kryzys i było naprawdę źle. Osoby, które pamiętają ten okres, wspominały, że niewiele brakowało, żeby nasza szkoła zniknęła na zawsze z listy szkół magii. \*Przyjrzała się kobiecie.\* Jednak wtedy pojawiła się pani i pospieszyła Akademii z pomocą. Co panią do tego

skłoniło? Sentyment czy może czyjaś prośba?

\*Splotła dłonie i spojrzała ze spokojem na dziewczynę.\* Rzeczywiście, to były ciężkie czasy. W historii Ramesville niewielu podobnych można się dopatrzeć. Zaczęło się od tego, że Alice Radcliffe poprosiła mnie o pomoc. Zapytała, czy nie zajęłabym się szkołą. Oczywiście zgodziłam się, mimo że wówczas w realnym życiu miałam trudny okres, bo kocham tę szkołę. Jest dla mnie jak drugi dom i do tej pory czasami was odwiedzam, gdy tylko mam ku temu okazję.

Mam nadzieję, że te chwile nigdy nie wrócą i naszej Akademii już nigdy nie będzie potrzebna akcja ratunkowa. Niemniej jednak dziękuję pani w imieniu wszystkich za to, że teraz możemy się tutaj uczyć, zawierać przyjaźnie i znajdować miłość. To po części pani zasługa! \*Uśmiechnęła się delikatnie, a następnie zamyśliła się na chwilę.\* Powiedziała pani, że spędziła w AM Ramesville dużo czasu i do tej pory chętnie tutaj zagląda. A co najbardziej zapadło pani w pamięć? Co pani najlepiej wspomina ze swojego pobytu w Akademii?

\*Spojrzała na dziewczynę, jednocześnie wyszukując w pamięci najciekawsze wspomnienia ze swojego pobytu w Ramesville.\* Wiesz, wydaje mi się, że nie ma jednego, konkretnego, najlepszego wspomnienia, o którym mogłabym ci opowiedzieć. Było ich bardzo wiele, co już same w sobie jest



wspaniale. \*Uśmiechnęła się delikatnie.\* Gdy myślę o Rames, pierwsze, co mi przychodzi na myśl, to panująca w szkole atmosfera. Była naprawdę wyjątkowa, wręcz... magiczna. \*Zaśmiała się.\* W czasie mojego pobytu w szkole często urządzałam bale klimatyczne. Czasami tęsknię za tymi czasami i myślę sobie, że miło by było ponownie w tym wszystkim uczestniczyć. Znowu czuć tę magię, ten klimat... \*Rozmarzyła się.\* Za każdym razem, gdy was odwiedzam, mam kamień na sercu. Boję się, czy moja ukochana szkoła nadal istnieje. Jednak zazwyczaj śpię spokojnie, bo wiem, że w Akademii jest naprawdę świetna, odpowiedzialna dyrekcja, która nad wszystkim czuwa.

Tak, to prawda, mamy wspaniałą dyrekcję! \*Uśmiechnęła się.\* Świat Magii to specyficzna rzeczywistość, w której każdy może stać się

każdym. Od ucznia do profesora, od profesora do ministra, od ministra do dyrektora... I tak dalej, i tak dalej. Możliwości jest mnóstwo. \*Spojrzała na kobietę.\* Niektórzy, by to osiągnąć, skupiają się na nauce, inni na znajomościach. A jaki jest pani przepis na sukces w Świecie Magii? \*Uśmiechnęła się do Larissy zachęcająco.\* Co by pani poradziła młodym czarodziejom, którzy dopiero stawiają w tym świecie swoje pierwsze kroki?

Sukces? \*Zaśmiała się cicho.\* Moja rada nie jest ani długa, ani zbyt wyszukana – po prostu trzeba być sobą. To jest najlepszy, sprawdzony

sposób na wszystko. \*Uśmiechnęła się do dziewczyny.\* W życiu każdego są wzloty i upadki, każde doświadczenie nas czegoś uczy, ale to od nas i naszego nastawienia zależy, czy będziemy umieli z tego wyciągnąć jakieś wnioski. Powszechnie wiadomo jedną rzecz – życie nie jest usłane różami, a każdy jest kowalem własnego losu. Także jeśli młodzi czarodzieje będą się trzymać swoich marzeń oraz tego, kim są... jacy są... to osiągną o wiele większy sukces niż by się tego spodziewali. \*Uśmiechnęła się przyjaźnie.\*

Zgadzam się z panią. Jest nawet takie mugolskie powiedzenie, które idealnie nadaje się do tego tematu: „jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz”. \*Splotła dłonie i położyła je na stole, natomiast swój wzrok skierowała na kobietę, która przed nią siedziała.\* Powoli zbliżamy się do końca, ale zanim to nastąpi, to chciałabym panią zapytać o jedną rzecz, która jest związana z dwoma światami, do których obie należymy. W życiu realnym założyła pani rodzinę, przez co nie jest aktywna w Świecie Magii tak jak kiedyś. Zaszły pewne zmiany, które niezaprzeczalnie odwróciły wszystko – kolokwialnie mówiąc – do góry nogami. \*Wzięła głęboki oddech.\* Jednak czy mimo tych rewolucji, w pani życiu nadal jest miejsce na magię?

\*Uśmiechnęła się szeroko.\* Czy w moim życiu jest miejsce na magię? Ależ oczywiście! W życiu każdego człowieka jest miejsce na magię. Niezależnie od tego, ile masz zobowiązań, pracy czy zmartwień – jeśli tylko chcesz, możesz dostrzec magię. I to we wszystkim! \*Zaśmiała się.\*

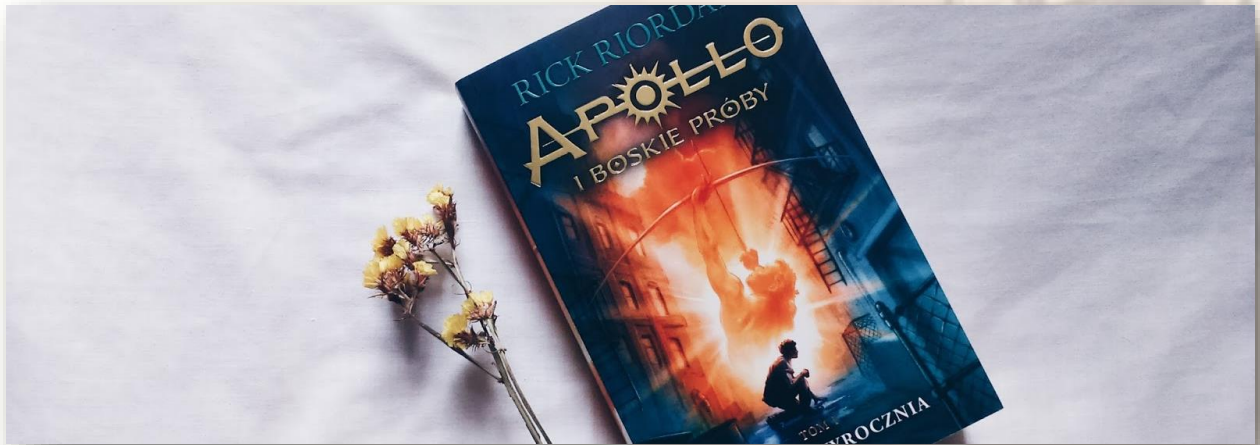
Dobrze wiedzieć, że wraz z odejściem ze Świata Magii ten czar i magia nadal towarzyszą pani w życiu codziennym. To niezwykle talent umieć dostrzegać czar każdej sytuacji i czerpać z tego pełnymi garściami. \*Odłożyła pióro na bok i spojrzała na blondynkę.\* Na koniec mam do pani pytanie, czy chciałaby pani może kogoś pozdrowić, przekazać jakąś wiadomość, a może przesłać jakąś przestrożę? \*Zaśmiała się cicho, czekając na odpowiedź.\*

Oczywiście! \*Uśmiechnęła się szeroko.\* Chciałabym pozdrowić wszystkie osoby, które kiedykolwiek przewinęły się przez mury Akademii. Niezależnie od tego, jak długa była ta wizyta... Mam nadzieję, że magia, której wówczas doświadczyli, odcisnęła na stałe piętno w ich życiu. \*Spojrzała na redaktorę.\* Społeczność Ramesville jest dla mnie jak gromadka własnych dzieci. Trzymam za was kciuki i mam nadzieję, że dumnie będziecie dbać o miejsce, które na stałe gości w moim sercu. \*Uśmiechnęła się czule, a w jej oku zakręciła się łezka.\*

\*Uśmiechnęła się do kobiety i zebrała swoje rzeczy, jednocześnie stając z zajmowanego fotela.\* Bardzo pani dziękuję za poświęcony czas i odpowiedzi. Mam nadzieję, że niebawem zobaczymy panią na czacie! \*Uścisnęła kobiecie dłoń.\*

\*Z uśmiechem podała rękę dziewczynie, a po chwili zastanowienia uściskała ją.\* To ja dziękuję za pamięć o mnie. \*Pogładziła ją po ramieniu.\* Życzę wam powodzenia i nieustającej magii w życiu – zarówno realnym, jak i śmowym!

## „Mroczna wyrocznia” od Ricka Riordana czyli grecki bóg ląduje w ludzkim świecie



zdjęcie pochodzi z bloga [tamczytam.blogspot.com](http://tamczytam.blogspot.com)

*Apollo rozgniewał swojego ojca Zeusa i za karę został strącony z Olimpu. Słaby i zdezorientowany ląduje w Nowym Jorku jako zwykły nastolatek. Pozbawiony nadprzyrodzonych mocy bóg liczący cztery tysiące lat musi się nauczyć, jak przeżyć we współczesnym świecie, dopóki nie zdoła jakoś odzyskać przychylności Zeusa. Niestety Apollo ma wielu wrogów: bogów, potwory i ludzi, którzy chcieliby jego ostatecznej zagłady. Potrzebuje pomocy, a do głowy przychodzi mu tylko jedno miejsce, w którym może jej szukać- enklawa współczesnych półbogów znana jako Obóz Herosów.*

Jestem prawdziwą miłośniczką mitologii, a w szczególności greckiej. Po przeczytaniu serii *Percy Jackson i Bogowie Olimpijscy* oraz *Olimpijscy Herosi*, o których z resztą wypowiem się pewnie w którymś wydaniu, zapragnęłam poznać dalsze wydarzenia. Znajoma poleciła mi więc serię *Apollo i boskie próby* i pożyczyła pierwszą część. Na samym początku byłam do niej sceptycznie nastawiona. W końcu, nie są to przygody Percy'ego, a Apollina. Po pewnym czasie postanowiłam jednak, że dam jej szansę.. Moje zdanie zmieniło się bardzo szybko.

Wydarzenia opowiadane przez jednego z bogów greckich, a na dodatek Apollina, to bardzo ciekawa perspektywa. Przyjemnie czytało się, jak przyzwyczajają się lub narzekał na swój nowy wizerunek. Spotykał się z typowymi ludzkimi zachowaniami, a także na własnej skórze odczuwał różnicę między traktowaniem boga, a zwykłego nastolatka.

Jeśli chodzi o samego Apollina to dzięki tej książce możemy poznać go bliżej. Sprawdzić jego sposób patrzenia na świat i to, jak czuje się w innej skórze. Musi nauczyć się współpracy z śmiertelnikami, a nawet służyć przypadkowej dziewczynce. Przeżywa też liczne przygody - ucieka przed wrogami oraz walczy z nimi siłą zwykłego człowieka.

Polecam tę serię każdemu. Dosłownie. Dodatkowo, możemy poznać trochę mitologii, która czasami przydaje się w życiu. Nawet jeśli nie przeczytałeś żadnej książki Ricka Riordana, koniecznie sięgnij po *Ukrytą wyrocznię*.

*"Nigdy nie zrozumieć, jak wy, śmiertelnicy, potraficie z tym żyć. Jesteście przez cały czas uwięzieni w worku z mięsa, niezdolni do przeżywania tak zwyczajnych przyjemności, jak zmiana w kolibra albo rozplynięcie się w czyste światło"*

# ZŁOŚLIWY, PRZEMĄDRZAŁY I MAPA

## RUPIECIARNIA

Potworny żart. Prawdziwie złośliwy i niewyobrażalnie uciążliwy. Leon miał ochotę przegryźć swoją różdżkę na pół. Z całą pewnością zrobiłby to, gdyby tylko nie była z hebanu.

To miały być wakacje jego życia. Podróż od Gór Skalistych po Wielki Kanion. Prędkość, wiatr we włosach i może trochę alkoholu... w końcu nikt by się nie dowiedział. Tymczasem znalazł się tu. W zatechłej norze pośród staroci i kurzu.

— Pamiętaj Leonie — zwróciła się do niego matka — masz nie sprawiać kłopotów ciotce. Praca powinna cię trochę utemperować.

— Nie potrzebuję tego — odpowiedział dobitnie ze złością wypuszczając swój bagaż z ręki. — Rujnujesz moje plany!

— Trudno. Będziesz pracował w sklepie do końca wakacji. Koniec tematu. Saro — zwróciła się do niskiej kobiety, która do tej pory stała cicho obok — nie dawaj mu taryfy ulgowej.

— Rozumiem — pokiwała głową.

— Mamo...

— Koniec. Ja nie wiem po kim jesteś taki nieznośny. A — uniosła palec do góry przypominając sobie o czymś. Szybko podeszła do chłopca, schyliła się do torby, którą wcześniej teatralnie rzucił na podłogę i po krótkich poszukiwaniach wyciągnęła z niej różdżkę — tego też nie będziesz potrzebował.

— Nie! To już przesada!

— Żadna przesada. Widzimy się w sierpniu.

Kobieta uśmiechnęła się i niemal tanecznym krokiem udała do wyjścia. Leon zrobił się czerwony na twarzy. Został tu zamknięty. Sam. W samym środku mugolskiego miasta.

Sara zerknęła na chłopca z obawą. Wyglądał na bardzo złego. Niestety, obiecała siostrze pomóc. Zwróciła się więc do niego łagodnym głosem.

— Możesz się rozpakować. Otwieramy za pół godziny.

Leon nawet nie odpowiedział. Wykrzywił twarz w bliżej nieokreślonym grymasie i odwrócił się na pięcie. Mieszkanie znajdowało się na tyłach sklepu. Było bardzo skromne. Niewielka kuchnia dzielona była z jadalnią, a salon wychodził na podwórko wyłożone kamienną kostką. Leonowi przypadła sypialnia bezpośrednio przy sklepie, która składała się z pojedynczego łóżka i starej komody. Wściekły na



wszystkich i wszystko usiadł na materacu. Sprężyna zaskrzypiała przeciągle. Prawdziwy koszmar.

Równo o dziesiątej Sara wywiesiła tabliczkę. Niewielki sklep mieścił się przed waszyngtońskim Chinatown, zaraz przy głównej ulicy. Chociaż witrynę mijalo wielu przechodniów przez dwie godziny nikt nie zajrzał do środka.

— Wychodzę na chwilę — Sara zwróciła się do Leona, zakładając na ramię śmiesznie jaskrawą torebkę. — Milo Ci pomoże.

— Jasne... — jęknął, opierając głowę na drugiej ręce. Jeszcze tylko nudnego kuzyna brakowało.

Sara wyszła pozostawiając Leona siedzącego za starym, mahoniowym biurkiem. Mebel chwiał się przy każdym, najmniejszym dotyku. Zupełnie jak wszystko wokół. Sklep był pełen najróżniejszej maści rupieci i gratów. Niby antyki... akurat. Chłopak wstał, prychnął jak tylko najgłośniej umiał i wyszedł do kuchni. Siedzieć tam i nic nie robić? Nie w tym życiu.

Przeszukał kilka pierwszych szafek w poszukiwaniu słodyczy. Nie spodziewał się znaleźć Czekoladowych Żab, ale może Fasolek. Cokolwiek.

— Co ty tutaj robisz? — usłyszał.

— Jak to co, jedzenia szukam. Nic tu nie macie — warknął zły na siebie, że kolejny raz dał się zaskoczyć kuzynowi. Milo stał za nim oparty o kulę i przyglądał się mu z miną wiecznie niezadowolonego mądrali. Taki był Milo. Gburowaty, przemądrzały ale nader wszystko nudny. Do szpiku kości.

— A kto pilnuje antykwariatu? — zapytał poprawiając okulary na nosie.

— Moja niechęć do bycia tutaj. Nikt, głupku! Co tam jest do pilnowania?

— Nie do wiary... — Milo pokręcił głową i pokuśtykał do sklepu. Leon prychnął śmiechem widząc tą nagłą panikę. Poszedł za nim.

Nie zdążył wyjść z kuchni nim usłyszał głośny krzyk kuzyna. W głębi sklepu poruszyła się jakaś postać. Milo próbował dobyć różdżki, ale złodziej zdołał dostać się do drzwi.

— Co tak stoisz? Biegnij za nim!

Leon chwilę stał jak wryty. Naprawdę ktoś okradł tę rupieciarnię? Widząc wściekłą twarz kuzyna ogarnął się i ruszył przez sklep. Ominięcie wszystkich stolików, lampek i stosów książek nie było łatwe. Zamaszyście otworzył drzwi i wybiegł na chodnik, wpadając prosto w psią smycz. Właścicielka dobermana spojrzała na niego jak na zbrodniarza wojennego, ale nie było czasu odpowiedzieć jej tym samym. Leon rozejrzał się. Dostrzegł ciemną bluzę, której właściciel biegł w kierunku Chinatown. Udał się za nim.

Złodziej sprawnie poruszał się w sklepie, ale na drodze był powolny. Leon był pewny, że zaraz go dogoni. Nagle mężczyzna skręcił w jedną z bocznych uliczek. Chłopak ruszył za nim. Po chwili zatrzymał się zaskoczony.

Uliczka była pusta. Całkiem. Mieszcząca się między dwoma wysokimi budynkami nie posiadała żadnych zakamarków. Jak mógł go zgubić?

— Gdzie on jest? — zapytał Milo. Leon podskoczył ze strachu.

— Jak ty to do cholery robisz? Masz jakieś zakłęcie wyciszające na tej kuli? Rany! — wykrzyknął miotając przy tym rękami.

— To cię teraz zajmuje? Gdzie złodziej?

— Nie wiem, skręcił tutaj i zniknął.

— Do niczego po prostu... — Milo wymamrotał pod nosem, a następnie powiedział na głos — Twoje przybycie tutaj to kara dla nas, nie dla ciebie.

— Odezwał się... wcale się o to nie prosiłem.

— Wystarczyło być fair i nie robić wszystkim na złość, prawda? — uśmiechnął się ironicznie, cały czas rozglądając się po uliczce. Jego wzrok padł na zużytą gumę do żucia, którą ktoś przykleił do ściany jednego z budynków.

W tym czasie Leon przyglądał się kuzynowi z narastającą wściekłością. Na zbyt wiele sobie pozwalał. W szkole też się tak mądrzył.

— Wiesz w ogóle co sprzedajemy w tym sklepie? — kontynuował Milo.

— Rupiecie — odpowiedział niemal bez zastanowienia.

— Magiczne „rupiecie”. Gdybyś chociaż na moment zerknął gdzieś dalej niż czubek własnego nosa to byś się zorientował. Wiele z tych przedmiotów to prawdziwe unikaty — Milo podszedł do ściany. Mógł to być tylko przypadek, ale coś podpowiadało mu, że jest na właściwej drodze. Zerknął na Leona, którego biała zazwyczaj twarz była czerwona po same uszy. Dobrze mu tak. Wyciągnął rękę i dotknął gumy.

Milo nagle zniknął. Leon chwilę się zastanawiał co zaszło. Podszedł bliżej. Świstoklik? Tak, ta obleśna guma wygląda podejrzanie. Mowy nie ma, żeby Milo zgarnął złodzieja samodzielnie. Będzie miał wymówkę do jeszcze bardziej denerwującego wywyższania się. Pospiesznie dotknął świstoklika.

Nieprzyjemna podróż zakończyła się w ciemnym pomieszczeniu. Chwilę trwało zanim oczy Leona się do niej przyzwyczyły. Milo na niego nie czekał. W końcu to z jego winy całe to zamieszanie. Po szybkim rozejrzeniu się dookoła otworzył drzwi prowadzące na zewnątrz.

Gwar był niemal ogłuszający, a nozdrza uderzył silny zapach orientalnych przypraw.

— Co to za miejsce? — zapytał lekko oszołomiony Leon.

— Czarodziejki bazar w Chinatown.

Alejka była ciasna i bardzo zatłoczona. Po każdej stronie mieściły się stragany z najróżniejszymi przedmiotami. Część z nich oferowała żywy inwentarz, który przekrzykiwał pohukiwaniem lub świergotaniem głośnych kupców. Każdy z czarodziejów zachwalał swoje towary. Tu najlepsze materiały. Tam najpotrzebniejsze artykuły. Leon zauważył nawet stoisko pełne słoików z zamrożonymi jajami popiełka. I to niby on jest nieodpowiedzialny?

— Pamiętasz jak wyglądał? — głos kuzyna ściągnął go na ziemię.

— Niski, czarna bluza.

— Tyle?

— Przecież to ty go widziałeś jako pierwszy — zaznaczył nie ukrywając irytacji.

Milo nie odpowiedział. Opierając się na kuli sięgnął do kieszeni spodni. Wyciągnął z niej stary kompas z połamaną obudową. Igła, która powinna wskazywać kierunek była ułamana w połowie. Milo uniósł kompas na wysokość oczu.

— Pożałuję tego pytania, ale co to? — westchnął ciężko Leon.

— Na każdy przedmiot z naszego sklepu nanosimy zaklęcie. Tak, żeby można je było znaleźć na wypadek kradzieży będącej skutkiem przyjazdu nieodpowiedzialnego członka rodziny.

— Czyli tamto pytanie było bezcelowe?

— Chciałem sprawdzić czy w ogóle goiłeś odpowiednią osobę.

Leon ugryzł się w język. Arogancja Milo była wręcz kosmiczna. Nie dość, że musiał ją znosić w szkole to jeszcze miał przeżywać powtórki przez następne tygodnie? Jeszcze dzisiejszej nocy ucieknie. Nie ma innej opcji.

Milo ruszył przed siebie, przedzierając się przez niemały tłum kupujących. Bardziej upartych uderzał kulą po kostkach, innych zaskakująco sprawnie omijał. Jak na chudawego i niezbyt wysokiego chłopaka poruszał się nad wyraz pewnie. W końcu stanął przed jedną z kamienic.

— Tam — powiedział po upewnieniu się.

— Rozumiem, że wejdiesz tam, rozwalisz wszystkich stawiających opór, tych którzy nie będą stawiali też, a potem wrócisz triumfalnie na grzbiecie Leodrakona? — zakpił.

— Żeby ci zrobić na złość, jak najbardziej — odpowiedział na przytyk Leona i schował kompas do kieszeni. — Po prostu miej oczy dookoła głowy.

Milo ruszył pierwszy. Do kamienicy prowadziły małe, półokrągłe drzwi. Były otwarte. Wchodziło się nimi do sporej sieni z kilkoma meblami i dużą ilością pajęczyn. To nie był sklep, ani tym bardziej mieszkanie. Pomieszczenie przypominało raczej magazyn lub składzik.

Leon kroczył za Milo z niezadowoloną miną. Nie miał przy sobie różdżki. Nawet jak coś na niego wyskoczy będzie mógł co najwyżej pchnąć kuzyna na pierwsze pożarcie. Jak na zawołanie coś usłyszał.

Milo dał Leonowi znać, żeby się zatrzymał. Ktoś tam jeszcze był. W pokoju przed nimi. Uzbrojony w różdżkę Milo powoli szedł do przodu. Jego kula nie wydawała żadnych dźwięków. „Wiedziałem. Parszywy ninja!” — pomyślał Leon.

Wtedy ktoś otworzył drzwi wejściowe. Leon natychmiast się obrócił. Widząc przed sobą równie zaskoczonego mężczyznę chwycił za nogę taboretu i zwałił go na ziemię. Huk był tak potężny, że odbił się echem od ścian. Mężczyzna rzucił się do ucieczki. W tym czasie usłyszał, jak za jego plecami Milo krzyczy „Drętwota!”. Rozległ się drugi huk i trzask. Po sekundzie wszystko ucichło.

— Co jest?! — wrzasnął Leon, próbując zorientować się w sytuacji.

— Nie trafiłem...

Milo podniósł się z ziemi i rozmasował bark. Złodziej zrzucił na niego kawałek deski przez co stracił równowagę.

— Czemu narobiłeś hałasu?! — wrzasnął na Leona.

— Ktoś wszedł do budynku! — odwrzasnął do Milo.

Chłopak nic nie odpowiedział. Chociaż raz Leon zachował się jak trzeba, co trudno było mu przyznać. Pozbierał się i po kilku głębszych wdechach powiedział:

— Chodź. Może zostawił swój łup.

Pomieszczenie, w którym urzędował złodziej stanowiło swego rodzaju pracownię. Był to niewielki pokój. Znajdował się w nim stół, kilka ryz papieru i słoje z dziwnym atramentem. Co kilka chwil płyn zmieniał swój kolor od ciemnych barw granatu po bardzo jaskrawe czerwienie. Na stole leżała również stara mapa.

— To jest to? — zapytał Leon przyglądając się mapie. — To ukradł?

— No pięknie... wszystko twoja wina, matole — warknął Milo widząc cały warsztat.

— Jaka moja? Przecież masz swoją zgubę.

– Zguba jest ale kopia poszła w świat.

– Czego to jest mapa. Skarbów? – zaśmiał się.

– Poniekąd – odpowiedział, wcale się nie śmiejąc. Wskazał Leonowi kilka punktów na papierze. Mapa nie pokazywała stałego kawałka terenu. W zależności od dotyku przekształcała się, przybliżała i oddalała. Legenda opatrzona była kilkoma dziwnymi symbolami. – Mapa pokazuje wszystkie przedmioty wykonane przez Ake.

– Co takiego?

– Ake – powtórzył, a widząc pytający wzrok kuzyna dodał: – Rzemieślnik. Czarodziej. Rdzenny Amerykanin. Czy ty w ogóle coś wiesz o historii?

– Tyle, ile potrzeba – odburknął.

– Właśnie widzę. Przypomnę ci, że rdzenni Amerykanie nie używali różdżek i stronili od wielu magicznych przedmiotów. Jednak jak już jakieś wytwarzali, były naprawdę potężne. Zajmował się tym między innymi Ake. Jego przedmioty znajdują się obecnie w muzeach i sklepach takich jak nasze – pomachał mapą przed oczami Leona.

Chłopak zamyślił się. Dostrzegł tam Los Angeles. Miami. Wszystkie fajne miejsca, które chciał odwiedzić. W jego głowie zapaliła się lampka, która rozświetliła wszystkie wcześniejsze ponure myśli.

– Musimy ich ostrzec.

– Słucham? – zapytał zaskoczony Milo.

– No przecież skopiowali tę mapę, żeby wiedzieć gdzie są przedmioty. Ukradną je.

– Wyślemy im ostrzeżenia – ukrocił jego podekscytowanie.

– I przyznamy się, że doszło do włamania? Zdaje się, że miałeś mi pomóc w sklepie... nie za dobrze ci to wyszło...

Milo spojrzał na uśmiechniętego od ucha do ucha Leona. A jeszcze przed chwilą myślał, że nie jest taki zły. A to żywe wcielenie złości.

– Niech będzie... – powiedział po dłuższej chwili namysłu. Leon wyciągnął rękę, żeby przypieczętować zgodę. Zupełnie jak pakt z diabłem. Odłożył kulę i ścisnął dłoń kuzyna.

Leon uśmiechnął się radośnie. Jednak czeka go przygoda!

# Skrzacia kuchnia: malinowy przysmak sów

*czyli sernik na zimno z musem malinowym*

## Składniki:

### Masa serowa:

- ✓ 500g serka homogenizowanego,
- ✓ 2 galaretki malinowe lub wiśniowe,
- ✓ 2 szklanki wrzątku,

### Mus malinowy:

- ✓ 500g malin,
- ✓ 2 galaterki malinowe lub wiśniowe,
- ✓ 2 szklanki wrzątku,

### Dodatkowo:

- ✓ okrągłe biszkopty na spód,
- ✓ 100ml wody,
- ✓ kilka kropel dowolnego aromatu do ciast.



## Przygotowanie:

1. *Masa serowa* - dwie galaretki rozpuścić we wrzątku. Dodać serki homogenizowane i dokładnie je wymieszać. Schować masę do lodówki i schładzać aż do czasu zagęszczenia (ok, 1-1,5h).
2. Dno tortownicy wyłożyć jak najdokładniej biszkoptami. Wodę połączyć z aromatem do ciasta i nasączyć biszkopty.
3. Kiedy masa serowa zacznie już się zagęszczać, przełożyć ją do tortownicy i wyrównać. Następnie schować tortownicę do lodówki na czas przygotowania musu. Masa jeszcze bardziej się zetnie.
4. *Mus malinowy* - rozpuścić dwie galaretki w pozostałym wrzątku. Maliny zblendować i wlać do owoców. Najlepiej, jak owoce będą schłodzone - wtedy mus szybciej się zetnie i będzie można go prędzej wlać do tortownicy. Całość delikatnie wyrównać.
5. Na koniec wstawić tortownicę do lodówki na min. 30-40 min (lub całą noc). Dekorować wedle własnego pomysłu.

## Ploteczkowy świat



*Kochani Wielbiciele Ploteczek! To wydanie Najlepszego Emocjonującego Wydania Szkolnego Vogue Inaczej Luźny Legalny Ewenement, czyli NEWSVILLE poprowadzi dla was wasze ulubione plotkarskie duo, czyli **siostry Skeeter**, które na pewno dostarczą Wam ciekawych i nie zawsze prawdziwych informacji z Akademii Magii Ramesville.*

Słyszeliście o nowym „nabytku” **Amelie Carter** – animagu **Mirosławie**? Podobno sprowadzała go z odległego Peru i dlatego pojawił się kilka dni po rozpoczęciu. Jednak nie to jest istotne! Przyjacieli dyrektor Carter zrobił taką furorę wśród drugoklasistek, że jego właścicielka nie mogła mieć ani chwili spokoju. Ostatecznie zdecydowała się umożliwić uczennicom widzenia z Mirosławem po zajęciach, ale tylko w określonych godzinach i w jej obecności. W tym pomysł jej córka **Aria Carter** upatrzyła źródło dodatkowego zarobku i czym prędzej zajęła się organizowaniem całego wydarzenia oraz sprzedawaniem biletów. W końcu do niedawna pracowała jedynie na pół etatu – niektórzy nauczyciele skarżą się na niskie płace pełnoetatowe, więc aż trudno sobie wyobrazić, z jakich marnych groszy musiała wyżyć młoda wicedyrektor. Na szczęście nie musiała dłużej się męczyć, ponieważ pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę i bilety nie tylko sprzedały się co do jednego, ale i zabrakło ich, w związku z czym była potrzeba zorganizowania kolejnego wydarzenia! Amelie Carter nie była zadowolona z tego, że jej Mirosław podoba się tylu młodym dziewczynom – zwłaszcza gdy usłyszała, jak jedna z gryfonek określiła go po spotkaniu mianem „mega ciacha” – ale z dumą spoglądała na przedsiębiorczość i zaradność jej najstarszej latorośli. Czy od teraz Mirosław stanie się atrakcją Ramesville, spychając na drugi plan Kryształka? Na jak długo dyrektor Moore starczy cierpliwości, by znosić „ochy” i „achy” swoich uczennic?

\*

W tym roku szkolnym do kadry nauczycieli dołączył znany numerolog **Karol Piccifues**, którego większość może kojarzyć pod nazwiskiem Moranis. Z czego się dowiedziałyśmy, zmiana nazwiska została na nim wymuszona przez małżonkę, **Vicessy**. Co ciekawe, do przyjęcia stanowiska profesora Zaklęć i Uroków namówiła go jego była kochanka, czyli nasza wspaniała dyrektorka, **Amelie Carter - Moore**. Powoduje to nowe konflikty w jej związku z **Crispinem Stewartem**, nauczycielem "wohp" w



Akademii. Jak potoczą się dalej losy Karola, Amelie i Crispina? Czyżbyśmy odkryły nowy trójkąt miłosny w Ramesville? Co na to wszystko Vicesy? Dlaczego numerolog uczy Zaklęć i Uroków? Na te oraz inne pytanie odpowiemy w następnym wydaniu Newsville, oczekujcie go! Póki co wszyscy unikają komentarza w tej sprawie, dlatego liczymy że nagłośnienie tej plotki zmusi ich do zabrania głosu.

\*

Ambicja ambicją, mądrość mądrością, ale to, czego w ostatnich tygodniach dokonała puchonka **Lily Carter** przechodzi jakiegokolwiek pojęcie. Udało jej się zdobyć więcej punktów niż niejednym w trakcie całego roku, a dodatkowo ponownie objęła stanowisko Prefekta Naczelnego (kolejny raz!). Niektórzy kibicują drugoklasistce i wspierają ją w jej dążeniu do zdobywania wiedzy oraz przodowania na czele Rankingu Uczniów, ale są też tacy, którzy krzywo patrzą na sukcesy Lily. Wśród tych osób znalazła się także **Rosalia Rossard** – wychowanka domu Slytherina, która ponownie zawitała do murów Akademii Magii Ramesville i razem z panną Carter została wytypowana do pełnienia funkcji Prefekta Naczelnego. Można by było się wydawać, że ślizgońskie, stereotypowe spojrzenie na innych to już przeszłość, jednak może wcale tak nie jest... Panna Rossard zazdrośnie spogląda na coraz większą ilość punktów na koncie koleżanki z roku wyżej oraz na jej sukcesy w nauce. Jakiś czas temu jedna ze sióstr Skeeter zniknęła na dłuższy czas; po powrocie tłumaczyła nieobecność wyjazdem w sprawach służbowych, jednak uważnym, uczniowskim oczom nie umknęła blednąca „śliwa” pod okiem rudowłosej redaktorki. Z zaufanego źródła wiemy, że panienka Rosalia Rossard zaatakowała kobietę, pragnąc się znaleźć w gazetce. Z relacji świadków wynika, że krzyczała – dość głośno – o tym, że chce, by o niej też było głośno, że chce się wybić i stać popularna w naszej Akademii. Cóż... nie uważacie, że to niewłaściwa droga na szczyt?

\*

Znane mugolskie powiedzenie mówi: "Uderz w stół, a nożyce się odezwią". W tym przypadku nożycami jest kadra nauczycielska w Akademii oraz niektórzy uczniowie, którzy na słowo "**alkohol**" reagują niczym wiewiórka na orzeszek, czy pies na słowo "spacer". I to nie tylko nasze wspaniałe, magiczne trunki. Mowa tu także o mugolskich napojach wysokowych. Gdy tylko padnie owe magiczne słowo, zaczyna się istna balanga i nagle każdy ożywa, chcąc się napić lub opowiedzieć jakąś zabawną historię. O problemie została poinformowana dyrekcja, niestety jednym z prowadzących tej okropnej zabawy jest wicedyrektorka, **Aria Carter**, a wraz z nią do chorej zabawy zawsze dołącza się nauczycielka Astronomii **Patrycja Whiteowl** z mężem, **Alexandrem**. Zaniepokojeni uczniowie oraz rodziny zwróciły się z





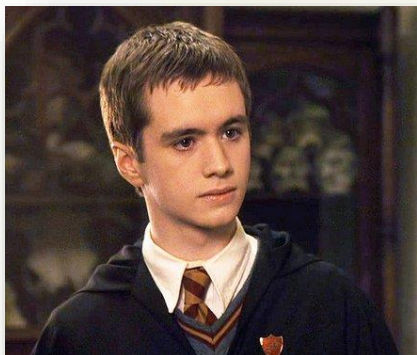
prośbą o pomoc do szkolnego psychologa, pielęgniarki i opiekunki wszystkich chorych umysłowo, czyli **Lui Rassiji Putin**. Ta zapowiedziała odwyk i tortury dla uzależnionych od alkoholu, jednak nie wiemy co z tego wyjdzie. Ale specjalnie dla was będziemy obserwować sytuację!

\*

Slytherin i Ravenclaw w tym roku może poszczycić się dużą ilością uczniów, w tym także tymi, którzy przeszli do nich z innych dormitoriów. Mowa tutaj o **Raven Black**, którą Tiara Przydziału umieściła w Gryffindorze, jednak po paru dniach dziewczyna zmieniła swój dom na Slytherin. Dlaczego? Niewiele osób jest wtajemniczone w powody takiej zamiany, niemniej jednak naszym żuczkom udało dowiedzieć się prawdy. Przyczyną przeniesienia panny Black do innego domu była poważna scysja z opiekunem pomocniczym Gryffindoru. Profesorowi **Alexandrowi Collotye** nie podobało się, że gryfonka zakochała się w ślizgonie z wzajemnością i tworzą związek „ponad podziałami”. **Abasdarhon Cane**, bo tak nazywa się wybranek Raven, wstawił się za ukochaną, gdy zobaczył, że panna Black kłóci się w Wielkiej Sali ze swoim opiekunem. W efekcie doszło do tego, że Alexander powiedział, że Raven jest „hańbą domu Godryka Gryffindora i nie zgadza się, by jej noga tam więcej stała”. Zrozpaczona gryfonka nie miała innego wyjścia niż prosić dyrekcję o przeniesienie do innego domu, aby nie doznać urazów psychicznych. Po długich rozmowach trafiła do Slytherinu, gdzie jest szczęśliwa i spełniona u boku swojego narzeczonego. Po co się nienawidzić i rozdzielać zakochanych? Powinniśmy żyć zjednoczeni ponad jakimikolwiek podziałami, stereotypami czy uprzedzeniami. A jak wy uważacie? Popieracie stanowisko profesora Collotye?



## Nieco więcej o Oliverze Wood



Oliver Wood urodził się w 1976 roku. Pochodził ze Szkocji, a jego status krwi waha się pomiędzy czystą, a półkrwi.

Oliver był wysokim, szerokim w barkach, krzepkim chłopakiem. Miał krótkie brązowe włosy i oczy, które zazwyczaj spokojne, błyskały entuzjazmem, kiedy miał styczność ze swoim ulubionym sportem.

Jego pasją był Quidditch, którym zainteresował się we wczesnych latach życia. W 1987 roku zaczął swoją przygodę w Szkole Magii i Czarodziejstwa Hogwart. Wood trafił do domu Godryka Gryffindora. Dormitorium dzielił m.in z Percym Weasleyem.

Najpóźniej w 1990 roku został obrońcą w składzie domu. Niestety jego pierwszy mecz był klęską, ponieważ po zaledwie dwóch minutach został zrzucony z miotły. Obudził się dopiero po tygodniu w Skrzydle Szpitalnym.

Na czwartym roku został kapitanem drużyny. Szczycił się długimi przemowami i ciężkimi treningami. Oliver wierzył w talent i ciężką pracę. W 1993/1994 uzyskał razem z resztą drużyny upragniony Puchar Quidditcha.

Po ukończeniu szkoły Wood dostał się do rezerwowego składu Zjednoczonych z Puddlemere, chwając się się tym Harry'emu na Mistrzostwach Świata w 1994 roku.

Brał udział w Bitwie o Howart. Między innymi dowodził oddziałem na miotłach oraz wraz z Nevillem Longbottomem zbierał ciała poległych.

Jedną z ciekawostek jest, że w pierwszej części, gdy Harry został zabrany przez profesor McGonagall, żeby razem z nią poszedł po Olivera, w książce był on na lekcji Zaklęć, a w filmie na Obronie przed Czarną Magią.



# Dirikrak – co i jak?

## Dirikrak

### Klasyfikacja MM: XX

Każdy z nas na pewno słyszał o wymarłym w XVII wieku ptaku nielocie – dodo. Otóż w tym przypadku mugolscy uczeni biolodzy, geografowie, czy inni Kolumbowie, nie mają racji. Bowiem ptaki te przeżyły i znane są w naszym świecie jako dirikraki. Występują tylko i wyłącznie na *wyspie Mauritius*. Jednak *gdy tylko wyczują niebezpieczeństwo, znikają pośród kłębiących się piór, aby pojawić się w innym miejscu*. Przez to mugole doszli do wniosku, że nadmierne polowania wytepiły ten gatunek. Międzynarodowa Konfederacja Czarodziejów rozważała możliwość poinformowania niemagicznych koleżków o tym, że ptak ten nie wyginął. Jednakże magowie doszli do wniosku, że nie jest to konieczne, ponieważ ten fakt uświadomił im po części, jak niebezpieczne jest niebezpieczne wybijanie stworzeń.

Wygląd jest chyba wszystkim znany, lecz można przypomnieć, że ten krewny gołębia ma *puszyste pióra, pokrywające jego pulchne ciało*.

**Rada Magizoologa:** Krótka lekcja odróżniania umiejętności dirikraka i feniksa od demimoza. Te dwa pierwsze stworzenia znikają i pojawiają się w innym miejscu (można porównać do teleportacji), natomiast ten ostatni bliskowschodni kolega staje się niewidzialny, choć nadal pozostaje w tym samym miejscu.




## Humor z murów naszej szkoły

[19:18:22] **Tiara\_Przydziału\_**:

*Podobno jedzenie to Twoje drugie imię*

 *Wiem z jakiego dormitorium*

*będziesz miał najbliżej do kuchni!* 

[19:18:38] **Iza\_brown**: Oooo

*\*wstaje i idzie do stołu ravenclaw\**

[19:18:48] **prof\_Helena\_Browen**:

*To Hufflepuff*

\*\*\*

[19:00:26] **Nicolas\_Wand**: Raz dwa.

[19:00:27] **Nicolas\_Wand**: Nie.

[19:00:37] **AriaCarter**: trzy

[19:00:39] **AriaCarter**: cztery

[19:00:43] **SophieMellark**: pięć

[19:00:44] **Lily\_Carter**: Sześć

[19:00:44] **SophieMellark**: !

[19:00:49] **AriaCarter**: nauczyć się liczyć w końcu kołkogonku

\*\*\*

[18:31:49] **prof\_Helena\_Browen**:

*Hanna -3 punkty niestety.*

[18:31:57] **prof\_Helena\_Browen**:

*Bo w ogóle Cię nie widzę*

[18:32:10] **Hanna\_Gonne**: Bo ja szukam drogi do domu

[18:32:12] **Hanna\_Gonne**: XD

\*\*\*

[19:58:02] **prof\_Alexander\_Collotye**: i teraz coś co tygryski lubią najbardziej

[19:58:05] **\*\*przychodzi Amelie\_Carter.**

..

[20:03:12] **prof\_Alexander\_Collotye**:



\*\*\*

[18:49:15] **prof\_Helena\_Browen**: *Pitagoras przypisał liczbom ciała niebieskie i dźwięki, ale ważne jest byście pamiętali jedynie ciała niebieskie.*

[18:50:31] **prof\_Helena\_Browen**: 8 – Pluton

[18:50:37] **prof\_Helena\_Browen**: A 9 jak myślisz?

[18:50:49] **Amelie\_Carter**: Rames



\*\*\*

[19:21:24] **Lui\_Rassija\_Putin**: *Właśnie weszłam na ŚMowego fejsa szukać, jak wyglądały ostatnie odznaki prefów w AMR, bo Aria o nie do mnie pisała*

[19:21:38] **Lui\_Rassija\_Putin**: i akurat wyskoczyły mi we wspomnieniu i takie "o kurła, jakie brzydkie"

\*\*\*

[19:21:59] **Nicolas\_Wand:** !note  
prof\_Crispin\_Stewart TY ZAWISTNY  
OWSIKU!!! 😏

\*\*\*

[18:30:46] **Lily\_Carter:** !note  
Rosalia\_Rossard żyła sobie mała  
Rosalka z przyjacielem Wenszem...

[18:31:15] **Mati\_Levine:** !note  
Rosalia\_Rossard Wonsz był  
przyjacielem Rosalki.

[18:31:36] **Raven\_Black:** !note

Rosalia\_Rossard lubie placki



\*\*\*

[19:05:42] **Crispin\_Stewart:** Aria  
będzie zarządzać.

[19:05:53] **AriaCarter:** lepiej nie 😏

[19:07:14] **Amelie\_Carter:** rames  
upadnie 😏

[19:07:53] **Abasdarhon\_Cane:**

(•w•)

[19:08:09] **AriaCarter:** rzucę pracę i  
będę zarządzać amr 25/7

[19:08:16] **AriaCarter:** 24/7\* 😏

[19:08:26] **Amelie\_Carter:** 25/7  
nawet lepiej XD

[19:09:03] **SophieMellark:** xD

[19:09:06] **AriaCarter:** taka ambitna

jestem



[19:09:19] **SophieMellark:**

Najważniejsze jest prawidłowe  
podejście!

\*\*\*

[20:15:53] **AriaCarter:** Sopiś  
idealnie ignoruje wszystkie  
wypowiedzi na temat wyników  
olimpiady XD

[20:16:06] **SophieMellark:** Nie

[20:16:07] **SophieMellark:** Co

[20:16:10] **SophieMellark:** Nie  
patrzę tu

[20:16:13] **SophieMellark:** Bo je  
piszę XD

[20:16:24] **AriaCarter:** ale ja ci  
ułatwię zadanie!

[20:16:30] **AriaCarter:** 1. Aria Carter

[20:16:33] **AriaCarter:** 2. nieważne

[20:16:35] **AriaCarter:** 3. nieważne

[20:16:40] **AriaCarter:** 4. nieważne

[20:16:44] **AriaCarter:** i tak dalej



[20:16:45] **Laura\_Poole:** XDDD

\*\*\*

[20:48:44] **Amelie\_Carter:** nie dość  
że piękna

[20:48:49] **Amelie\_Carter:** to jeszcze  
mądra

[20:48:52] **Amelie\_Carter:** po matce

[20:49:05] **Crispin\_Stewart:** Po  
ojcu.

[20:49:26] **Amelie\_Carter:** po ojcu  
to tylko rudość ma ;v

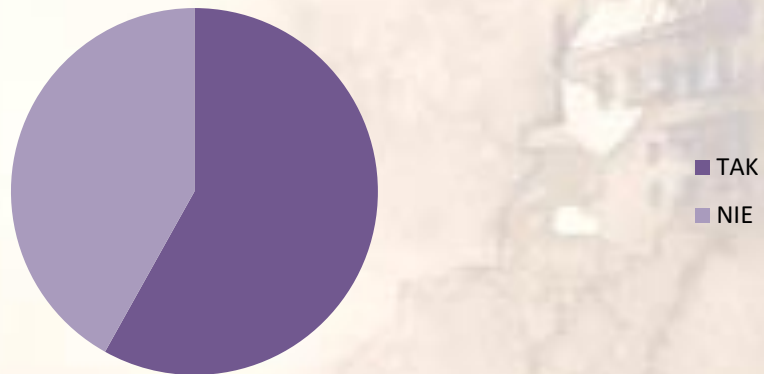
[20:49:39] **Crispin\_Stewart:**



[20:49:47] **Amelie\_Carter:** 🤔

## Pośród ankiet

1. Należysz do innych szkół magii?



2. Chciałbyś należeć do Ligi Quidditcha?



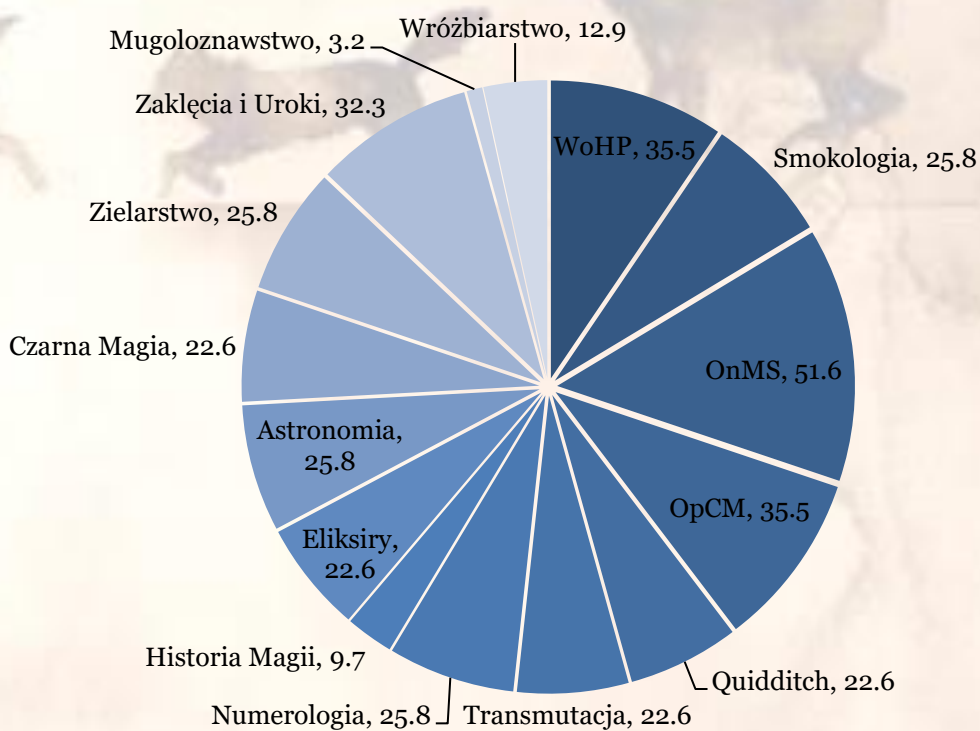
3. Bierzesz udział w konkursie z OpCM? [skończony]



#### 4. Jakiego zwierzaka zabrałyś ze sobą do Hogwartu?



#### 5. Jaki przedmiot lubisz najbardziej?



## Magiczna Pani radzi

Każdy z nas ma swoje własne życie, własne marzenia, pragnienia, myśli, sukcesy. Powinniśmy w życiu robić to, co chcemy. Jeśli ktoś odradza Ci jakiś pomysł, mówiąc że to trudne, bezsensowne, że nie dasz sobie rady, że wielu ludzi już szło w tym kierunku i nic to nie dało - olej go! Tak naprawdę nikt nie ma prawa Ci mówić, że Twoje marzenia nie są do spełnienia. Wysłuchaj ludzi, może nawet rozważ ich słowa, ale zawsze dąż do tego, by robić w życiu to, co kochasz. Sięgaj po to, co nieosiągalne i walcz o samego siebie. Pamiętaj, że to Ty doświadczysz swoich marzeń, a nie ludzie, którzy Ci to odradzają. Dużo jest takich jednostek, które porzucają swoje pragnienia, nie wierzą w nie i najzwyczajniej w świecie się poddają. Nigdy nie jest za późno na zmienienie czegoś w swoim życiu.

Żaden człowiek nie może nas ograniczać. Nie uchronimy wszystkich od nieszczęść i nie przeżyjemy za wszystkich ich chwil. Nasze życie należy do nas. Mamy wolną wolę, ale to nie znaczy, że powinniśmy ją nadużywać. Wszystko z umiarem.

Każdy z nas ma gorsze i lepsze dni, często popadamy ze skrajności w skrajność, ale taka jest natura człowieka. Doświadczamy szczęścia, ale też smutku. Zawsze jest coś i przeciwieństwo. Jeśli czujemy się źle i wydaje nam się, że nie możemy już wytrzymać - walczyć dalej. Nie możemy pozwolić wygrać jakiejś sile wyższej i po prostu odejść. Pamiętajcie Syzyfa z Mitologii? Został on ukarany w taki sposób, że ciągle musiał toczyć ogromną skałę pod górę. I tak cały czas. Nasze życie też tak wygląda. Toczymy swoje problemy ciągle, ciągle i ciągle. W takim razie kim jesteśmy? Bohaterami. Tak, jesteśmy bohaterami, bo pomimo tylu przeciwności losu, tylu problemów ciężących na naszych barkach - dalej idziemy i się nie poddajemy.

Wszyscy jesteśmy bohaterami.

*Magiczna Pani*



# Strefa rozrywki

Konkursy trwają do **15 października** do godziny **22**.  
Odpowiedzi wysyłajcie na **sowę redakcji**. Nauczyciele  
także mogą brać udział.

## Konkurs 1

---

Pierwsze zadanie jest bardzo łatwe i przyjemne.  
Lubiane przez większość – anagramy! Dotyczą one sztuk  
wóżbiarskich. Za każdą poprawną odpowiedź otrzymacie 2  
punkty oraz 2 galeony.

- 1) LOAANJCAM
- 2) HANAJCMOIRC
- 3) ACJAEMOG
- 4) OMACAJRYDH
- 5) ILBIOBANJCAM
- 6) ARTOMKCJNAA
- 7) IGOLROTASA
- 8) OGARLYTMCJANA
- 9) GIALOROMNUE
- 10) ACJAMANOWO

## Konkurs 2

---

Ostatnio w naszej Akademii Magii Ramesville odbył  
się konkurs na portrety nauczycieli. Teraz Waszym  
zadaniem będzie narysowanie ulubionej postaci z serii o  
Harry'm Potterze. Za rysunki możecie otrzymać aż 20  
punktów oraz 20 galeonów, a dodatkowo dwie najlepsze  
prace zostaną opublikowane w następnym wydaniu.

Redaktor Naczelna

*Sophie Pellark Poe*

Redakcja

Lily Carter

Madeline Jackson

Aria Carter

Rosalia Rossard

Helena Browen

Hope McDawes

Emma Brown

Abasdarhon Cane

Alexander Collotye

Nicolas Wand

Sowa redakcji:

red.news ville@gmail.com